



Kundel.

Niezwykła opowieść o zwykłości przeplatana refleksjami o rutynie codzienności, w życiowym bilansie przeciętnego mężczyzny – tak można by przedstawić drugą, solową płytę Artura Rojka pod tytułem „Kundel”. Artysty, który od wielu lat króluje na muzycznej scenie, a równocześnie jest człowiekiem nieprzebojowym, schowanym w cieniu. Artysty, który ciszę i domowe pielesza stawia ponad zabawę i błysk fleszy. Zachowanie dystansu i ucieczka w samotność, pozwala Rojkowi odkrywać sens człowieczeństwa czy istotę budowania ludzkich relacji. W jego twórczości wybrzmiewa przesłanie, że my uwikłani w sieci związków międzyludzkich i tak ostatecznie, pozostajemy sami.

Artur Rojek urodził się w 1972 roku w Mysłowicach, a rozgłos zyskał w latach 90. XX wieku wraz z zespołem Mysłovitz, w którym był wokalistą. Grupa osiągnęła szybko status jednego z czołowych przedstawicieli polskiej sceny alternatywnej. Rozpoznawalność Mysłovitz zagwarantowały ponadczasowe przeboje, tj. „Długość dźwięku samotności”, „Dla Ciebie” czy „Scenariusz dla moich sąsiadów”. Po 20 latach funkcjonowania zespołu i niezachwianej pozycji na rynku muzycznym, Rojek postanowił odejść z grupy i rozpocząć działalność solową. W 2014 roku wydał album pt. „Składam się z ciągłych powtórzeń”, który odniósł wielki, komercyjny sukces. Mocno refleksyjna, gorzka i sentymalna płyta trafiła w gusta wielu Polaków, osiągając ogromne

ilości sprzedanych egzemplarzy oraz milionowe odsłuchania. Wydawnictwa promowały utwory, które odbiły się szerokim echem na polskiej scenie. Pierwszy z nich zatytułowany „Beksa”, szczególnie zwraca uwagę na przemianę wokalisty. Muzycznie kontrastuje z wydawanymi wcześniej piosenkami z Mysłovitz. Spokojna gitara i pianino stanowią tło do tekstu, w którym autor bezkompromisowo polemizuje z przeszłością i szczerze wyznaje chęć porzucenia trudów otaczającego go świata. W podobnym, acz bardziej pozytywnym tonie został utrzymany kolejny singiel pt. „Syreny”. To piękna, miłosna piosenka opisująca paradoks tego zjawiska, w którym skrajnie różne emocje przeplatają się raz z poczuciem szczęścia i błogości, raz z wybuchami gniewu, rozczarowania, braku nadziei. I mimo tego spektrum doświadczeń, nic lepszego człowiekowi nie może się w życiu przytrafić. Taka puenta pojawia się w pozostałych ośmiu piosenkach na płycie, które zarówno muzycznie, jak i tekstowo tworzą spójną całość.

6 lat później, 13 marca 2020 roku Artur Rojek wydał album pt. „Kundel”, prezentując swoją nową, artystyczną odsłonę. Już sam tytuł płyty jest symptomatyczny – kundel, będący bohaterem tej kreacji to ktoś, kto jak mówi muzyk: „...budzi tęsknotę za prostym życiem, docenianiem tego, co się ma i akceptacją siebie takim, jakim się jest – bezwstydnie i odważnie”. Wraz z tytułowym bohaterem albumu, poznajemy 10 utworów utrzymanych w stylistyce alt-popowej z brzmieniami elektronicznymi. Muzykę na płycie skomponował wokalista razem z Bartoszem Dziedzicem (znanym ze współpracy m.in. z Dawidem Podsiadło), natomiast teksty napisał Radek Łukasiewicz.

Krażek otwiera „Intro” – krótki, trwający niewiele ponad minutę, instrumentalny utwór. Bardzo niepozornie rozpoczyna go cichy riff gitarowy o niepokojącym wydźwięku, ze stłumionym głosem Rojka w tle. W jego połowie, melodię graną na gitarze przerywa głośny huk klawisza, co zapowiada, że w dalszej części płyty to elektroniczne dźwięki wezmą górę nad akustycznymi instrumentami. Po spokojnym preludium, rozpoczyna się utwór, przy którym spędziłem niezliczone chwile. „Bez końca”, bo o nim mowa, to jeden z najlepszych utworów, jakie dane było mi usłyszeć w minionym roku. Emocjonalna, na pozór wesoła kompozycja, wyzwała skrajne uczucia - począwszy od stanu radości, bezpieczeństwa i energii, a skończywszy na życiowych refleksjach o samotności, zazdrości i codziennych niepowodzeniach. W podobnym nastroju jest cała płyta. Tekstowo autor zabiera nas na wędrowkę po ludzkich doświadczeniach, z którymi mierzymy się w codziennych potyczkach. W tej drodze, towarzyszą nam zarówno bliskie osoby (babcia Gertruda, bohaterka piosenki



fot. Szymon Rogiński/Materiały prasowe

„Für Meine Liebe Gertrude”), jak i anonimowi przechodnie, nieuchwytni aktorzy dnia. Z nimi artysta rozlicza się w piosenkach „Układ” czy „Chwilę błysniesz potem zgaśniesz”. Zaś w utworze „Sportowe życie” Rojek porównuje współczesną codzienność do dziecięcych czasów. Mówi, żeby cieszyć się każdą sekundą i czerpać z życia garściami. Nie zatrzymywać się ani na chwilę, a plany na przyszłość przeplatać ze wspomnieniami. Refleksje prowadzą do puenty, że czas to jedyna bariera, której człowiek nie jest w stanie pokonać.

Newralgicznym punktem albumu jest tytułowy utwór „Kundel”. Rojek wysyła w nim sygnał osobom, które nie akceptują siebie, takimi jakimi są i na siłę próbują dopasować się do reszty grupy, że najważniejsze jest zostać sobą. Wokalista śpiewa, że idzie na „zderzenie czołowe” ze światem. Stoi na przekór wszystkim celebryckim zwyczajom - gdy każdy próbuje być najlepszy i wyróżnić się z tłumu, on bez trudu przyznaje, że żyje po swojemu i z radością szczerzy „żółte zęby”...

Jednak wiodąc nawet spokojne, kontrolowane życie na drodze zdarzają się rzeczy, których nie da się przewidzieć. Jak w utworze: „A miało być jak we śnie”, do którego gościnnie zwrotkę nagrał Taco Hemingway. Artyści nawołują, by doceniać to, co się ma, bo życie

jest nieprzewidywalne i w każdej chwili można stracić wszystko. W kolejnych zwrotkach, rozważają jak długo przyjdzie nam żyć i co stanie się w obliczu śmierci. Ten utwór stał się niezwykle aktualny w okresie, kiedy ukażała się płyta – w czasie pandemicznego chaosu.

W przedostatniej piosence Rojek odnajduje największy cel życia i relacji międzyludzkich - miłość. „W nikogo nie wierzę tak jak w ciebie”, to zdecydowanie najbardziej wzruszająca kompozycja na tej płycie. Opowiada o poświęceniu i o oddaniu dla drugiej osoby, mimo że dzielenie życiowej drogi z kimś, nawet najbliższym, jest często trudne, a droga ta bywa wyboista. Uniwersalność tekstu pozwala dostrzegać w życiowym towarzyszcu – kochankę, małżonkę, ale równie dobrze rodzica, dziecko czy przyjaciela, kogoś, kto jest blisko nas.

„Kundel” jest albumem niezwykle inspirującym, dlatego zdecydowałem się polecić tę płytę. Oprócz dawki genialnej muzyki, album zapewnia ważną, życiową lekcję. To zwyczajna, lecz piękna opowieść o radości życia – tu i teraz. Tęsknota za sztucznym, wykreowanym w social-mediach światem to ułuda, za którą nic się nie skrywa. Otaczajmy się ludźmi, którzy są nam najbliżsi i wychodźmy do tych jeszcze niepoznanych, bo w obliczu ważnych momentów, i tak pozostaniemy samotni.